



▲ "Eurobus" zaparkował w czwartek na rynku Uniwersyteckim w Karwinie-Frysztacie. Fot. JERZY KUBIENKA

KONFERENCJA NT. EDUKACJI EUROPEJSKIEJ "Eurobus" w Karwinie

KARWINA (wak) - Wielką atrakcją nie tylko dla studentów i uczniów, ale także obywateli miasta był "Eurobus", który w ramach akcji przybliżenia studentom 30 uczelni w 7 krajach Europy Środkowo-Wschodniej spraw związanych z integracją europejską zatrzymał się w czwartek na dwa dni w Karwinie.

W pierwszym dniu "europejski piętrowiec", wyposażony w najnowsze środki komunikacji - m. in. w interaktywne odtwarzacze CD-ROM, komputery z dostępem do Wide Web oraz w atrakcyjne ulotki i biuletyny dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej, zwerżali studenci Wydziału Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie. "Wizytę "Eurobusu" uzupełniła kon-

ferencja poświęcona zagadnieniom edukacji europejskiej, w tym m. in. przeprowadzonym przez UE programom "Sokrates" i "Leonardo da Vinci", oraz gra menedżerska "Winterthur", w której studenci mogli sprawdzić swoje umiejętności. Dyskutowano też o dniu dzisiejszym i przyszłości UE" - powiedział nam wczoraj Pavel Bleik, koordynator programu "Eurobusu" na terenie miasta.

Wczoraj kolorowy pojazd zwiędził uczniowie Akademii Handlu i Bankowości.

Pobył na terenie RC zakończył "Eurobus" w dniach 16 i 17 bm. w Pardubicach. Po dwumiesięcznej przerwie odwiedził Słowację, Słowenię, Węgry, Bułgarię i Rumunię.

PREDSWIĄTECZNA WYSTAWA

Szopki bożonarodzeniowe

ORŁOWA-LUTYNIA (wak) - Szopki bożonarodzeniowe prezentuje otwarta dziś w Domu Dzieci i Młodzieży wystawa, której autorem jest Jiří Oblůka z Orłowej.

Stajenki wykonane są z drewna i surowego i malowanego - i przypominają sztafki lub skłania grotę ze świecą nad nimi gwiazdą. Pełno w nich nieruchomych figurek - Świętej Rodziny otoczonej zwierzętami i pasterszami, którzy przyszli "kłodewać Małemu", są też Trzej Królowie zmerząjący do groty.

W ramach wystawy wyświetlane będą na kasetach wideo filmy przy-

WYNIKI KONKURSU NA DOTACJĘ ZNANE BĘDĄ DO 15 LUTEGO W komisji będą też Polacy

CZ. CIESZYŃ (kor) - Wczoraj minął termin składania w Ministerstwie Kultury RC w Pradze projektów dotyczących działalności na rzecz kultury i rozwijania tradycji mniejszości narodowych żyjących w RC. Projekty te mogła wysłać każda z działających w Republice Czeskiej organizacji społecznych.

"Wszystkie projekty muszą być składane zgodnie z zasadami określonymi przez ministerstwo - to znaczy, że o dotację na swoją działalność mogą występować wyłącznie organizacje społeczne zarejestrowane przez MSW, a każda z nich może złożyć maksymalnie 3 projekty" - powiedziała nam wczoraj członkini Rady Polaków, Danuta Branna. "Od kilku już lat zaoziarnskie organizacje współpracujące z Kongresem Polaków wysyłają do Pragi projekty samodzielnie, dzięki czemu udaje się pokryć całą szeroką paletę różnych działań. Rada Polaków oczywiście stara się współpracować z zainteresowanymi organizacjami, służąc im radą i pomocą techniczną - chodzi np. o powielanie niektórych materiałów, opracowywanie szczegółowego budżetu, to zależy od potrzeb".

Rada Polaków wysłała w tym roku do Pragi trzy własne projekty, by zdobyć środki finansowe dla Centrum Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, na działalność wydawniczą oraz na projekt pn. "Rok Kultury Polskiej w RC". Jak powiedziała D.

Branna, trudno w tej chwili powiedzieć, czy z okazji skorzystały wszystkie zaoziarnskie polskie organizacje, wiadomo jednak, że za pośrednictwem Rady Polaków przekazały do ministerstwa swoje projekty Zrzeszenie Literatów Polskich, PChM "Collegium Cantorum" oraz Stowarzyszenie Dom Kultury Trzyńnic (ostatni projekt dotyczy działalności chóru "Humnik"), a konsultował się z Radą w sprawie projektu również karwiński chór "Przyjaźń", który też działa obecnie jako samodzielna organizacja.

"Nad projektami będzie obradować powołana ad hoc komisja, w której zasiądą przedstawiciele władz państwowych, niezależni fachowcy ze sfery kultury oraz reprezentanci mniejszości narodowych" - mówi D. Branna. "Jeżeli chodzi o wyznaczenie tych ostatnich, ministerstwo zwróciło się w tej sprawie do Rady ds. Narodowości Rządu RC, a polską mniejszość reprezentować będzie jako poseł Wawrzyniec Fojcik, który będzie zarazem reprezentował poselską podkomisję ds. narodowości, której jest przewodniczącym. Chciałbym też tutaj zaznaczyć, że na mój wniosek Rada ds. Narodowości zaleca Ministerstwu Kultury wytorzenie stałego organu

Ciąg dalszy na str. 2

STARAJĄ O POLSKIE GIMNAZJUM W ORŁOWEJ CIĄG DALSZY

Praskie rozmowy

PRAGA (h) - Przedstawiciele Fundacji Liceum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej - prezes Marian Jędrzejczyk i Bogusław Chwajol spotkali się w środę w Pradze z ministrem szkolnictwa, młodzieży i kultury fizycznej Ivanem Pilipem. W rozmowach uczestniczył poseł do Izby Poselskiej Parlamentu RC, prezes Rady Polaków Wawrzyniec Fojcik.

Jak poinformował nas prezes Fundacji Marian Jędrzejczyk, tematem rozmów była kwestia reaktywowania orłowskiego polskiego gimnazjum. Minister Pilip, według jego słów, przychylnie ustosunkował się do przedstawionej przez członków Fundacji koncepcji, zgodnie z którą nowe gimnazjum orłowskie miałyby być zakładem polsko-czesko-angielskim, w którym uczniowie mogliby się zarówno dzieć Polaków żyjących w RC, jak i uczniowie czeszy z całej republiki oraz uczniowie z Polski. Świadectwo maturalne uzyskane w tym zakładzie umożliwiałyby podjęcie dalszych studiów na uczelniach wyższych w RC i w Polsce.

"Fundacja Liceum im. Juliusza Słowackiego musi opracować teraz ramową koncepcję szkoły, przy czym jest się na czym wzorować - w Republice Czeskiej istnieje już sześć gimnazjów dwujęzycznych, m. in. czesko-angielskich" - powiedział M. Jędrzejczyk. "Najważniejsze jest to, że ze strony najwyższych władz szkolnych nie wyczuwamy żadnych przeciwwskazań dla naszych dalszych zabiegów w tej materii. Szczegóły dotyczące finansowania szkoły oraz jej statusu prawnego czekają jeszcze na uściślenie, prawdopodobnie partycypować w działalności zakładu będą w jakimś stopniu zarówno strona czeska, jak i polska".

Z najnowszych planami reaktywowania w Orłowej polskiej szkoły średniej oraz z wynikami rozmów w Ministerstwie szkolnictwa przedstawiciele polskiej mniejszości zapoznali w tym samym dniu ambasadora Polski w Pradze, Marka Pernala.

Polsko-czesko-angielskie gimnazjum miałyby mieścić się w nowym gmachu gimnazjum czeskiego w Orłowej-Lutyni. "Jeżeli chodzi o termin otwarcia nowej szkoły, osobiście mówiłbym o wrześniu 1998 roku, ale to naprawdę data bardzo przybliżona" - dodał Marian Jędrzejczyk.

Ciąg dalszy na str. 2

TIR-Y I LAWETY ZMORĄ GRANICY Płynniej przez Kocobędz

CZ. CIESZYŃ/CIESZYŃ (mro) - Osią w "gardle" przejścia granicznego w Czeskim Cieszynie-Kocobędzu stały od paru lat lawety z wrakami aut importowanych do Polski. Było tak do przedwczoraj. Jak poinformował "GL" Karel Moškoł, rzecznik prasowy Rejonowego Urzędu Celnego we Frydku-Mistku, w wyniku przeprowadzonej od 14 dni reorganizacji w strlefe celnej na czeskiej stronie przejścia doszło do wydzielenia dla lawet osobnego pasa ruchu. Choć nowa organizacja ruchu nie zlikwiduje bolączek związanych z odprawą wraków, jak kaucej celne i cto pobierane na granicy, to powinna przyczynić się do płynności ruchu.

Wg oceny strony polskiej, dziennie w Kocobędzu odprawianych jest cca 100 wraków samochodów osobowych. Dotychczas oczekiwali one na odprawę z TIR-am. Jerzy Stachowiak, rzecznik prasowy Urzędu Celnego w Cieszynie, przekazał nam, że dopiero po listopadowej blokadzie granicy i wyniku negocjacji między dyktatorami urzędów celnych - Zbigniewem Dambcem z polskiej i Miłosem Janekiem z czeskiej strony, ten ostatni zobowiązał się do wydzielenia osobnego pasa ruchu. Polscy celnicy zważają możliwość dodatkowej instalacji komputerów przeznaczonych tylko do odprawy lawet.

♦ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

♦ Czeski Urząd Weterynaryjny nie pozwolił skierować do spóżyca sprówdzonej do RC amerykańskiej kukuřidy transgenicznej, czyli genetycznie zmiennej.

♦ Jak wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Stosunków Międzynarodowych wśród 1500 respondentów, Czesi nie chcą mieć za sąsiadów Romów, Wietnamczyków i Chińczyków. W porównaniu do podobnych badań przeprowadzonych w 1994 r. w sposób najbardziej widoczny obniżyła się awersja do Polaków - z 39 do 30 proc.

♦ Serbska opozycja jest gotowa zaakceptować nowe wybory powszechne pod warunkiem, że odbędą się one pod międzynarodową kontrolą i osadzący jeden z jej przywódców, Vuk Drašković.

♦ Za rekordową sumę 8,8 mln dołdów anonimowy nabywca kupił w Londynie rysunek XVI-wiecznego włoskiego mistrza Rafaela.

Dyrekcja, grono nauczycielskie i uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej w Bystrzycy zapraszają w świąt bąki muzycznej Ireny Pruskiej pł.

"Baśń o śpiącej Królewnie i błękitnej róży"

Premiera w niedzielę 15. 12. 1996 o godz. 14.30. Sala gimnastyczna szkoły.

8 217

- Czwartek 19. 12. 1996
- Dom Kultury TRISIA w Trzyńcu
- godz. 16.00

Z REKONSTRUKCJĄ KANALIZACJI NOWA OCZYSZCZALNIA

Dobra robota może cieszyć

Już trzeci miesiąc przebiega w Płosku gruntowna rekonstrukcja gminnej sieci kanalizacyjnej, a konkretnie jej pierwszy etap, który powinien zakończyć się w czerwcu 1998 r. - poinformował wczoraj "GL" starosta gminy, Oldřich Rathouský.

Pierwszy etap rekonstrukcji pochłonie w sumie 17 mln koron, z czego 6,5 mln pokryje bezprocentowa pożyczka, kolejne 6,5 mln dotacja Funduszu Ochrony Środowiska, resztę natomiast gmina musi wy-

gospodarować z własnych środków. Oprócz rekonstrukcji sieci wzniesiona też zostanie w ramach tego etapu nowa oczyszczalnia ścieków, która stanie koło mostu przez Olzę, tuż obok drogi w kierunku ośrodka wypoczynkowego Huty Trzyńskiej "Polanka".

"Cieszy nas przede wszystkim sprawność pracowników głównego realizatora przedsięwzięcia, trzyńnickiego Ingstawa. Myśleliśmy z początku, że "wykopki" skomplikują życie w gminie, tak się jednak nie stało. Po części: jest to załuga niezłej w ostatnich dniach pogody, bo

jest mroź i dzięki temu mało błota. Druga sprawa to wysoka jakość pracy robotników - wykopią kawalek rowu, połóżą rury i zerez wszystko zasypaną. Jest porządek, a co ważniejsze, nie ma skarg ze strony mieszkańców" - mówi O. Rathouský.

Wiosną rozpocznie się też w Płosku rekonstrukcja sieci wodociągowej - jak na razie opracowany został dokładny projekt, który przewiduje, że na inwestycję tę będzie trzeba przeznaczyć 4,5 mln koron. Jak powiedział nam starosta, środki w całości pochodzą z budżetu gminy.

Zapraszamy wszystkich absolwentów i sympatyków szkoły!

REWIA JUBILEUSZOWA

z okazji 30-lecia 2. Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzyńcu VI



ROMAN WRÓBEL: "NIE MA W NASZEJ KRONICE POŻÓLKLYCH ZDJEĆ..."

Jubileusz zaolziańskiego beniaminka

W najbliższy czwartek w II PSP w Trzyczka 8-Tarasie przez cały dzień panować będzie świąteczna atmosfera. Powodem będą tu nie tylko zbliżające się wielkimi krokami święta Bożego Narodzenia, ale przede wszystkim uroczystości urodzinowe - trzyczka "dwójka" obchodzi w tym roku 30-lecie swego istnienia, dlatego też w czwartek 19 grudnia uczniwiejuki uczczą urodziny swojej "kochanej budy" akademią pn. "Cztery pory roku" w Domu Kultury TRISIA, a towarzyszyć będą uroczystościom spotkania wszystkich byłych pedagogów i pracowników szkoły, byłych absolwentów...

Jest II PSP beniaminkiem między wszystkim polskimi szkołami w RC - dla przykładu jej starszej "siostrze" I PSP przy ul. Dworcowej, stuknie w przyszłym roku setny już roczek - pomimo to trzeba powiedzieć, że szkoła-jubileusz jest najsilnie spackoboczniejszą polską szkołą założoną w r. 1861 w Łyżczak. Jest też jak gdyby kontynuacją dalszych swoich dwu poprzedniczek - 2. PDSP przy ul. Komenskigo (zał. w r. 1856, dziś mieści się tu gimnazjum) oraz 3. PDSP przy ul. Jabłonkowskiej. Te dwie placówki połączyły się w roku 1961 i oddał dżeba z nowych trzyczkańskich osiedli uczyły się w budynku przy ul. Jabłonkowskiej. Jak wiadomo jednak, czasy się zmieniają - szkoła wkrótce przenosi się do nowego kompleksu budynków, który będzie oddał zajmować wraz z jedną z czechskich podstawówek, 5. SP. I tak 5 września 1966 rozpoczyna się zapisywanie nowych kart dziejów trzyczkańskiego polskiego szkolnictwa.

"Trochę nam czasami żal, że nie ma w naszej kronice starych pożółkłych zdjęć, ale trudno - taki już jest los beniaminka" - mówi obecny dyrektor szkoły, Roman Wróbel.

Pomimo to nie można powiedzieć, że szkoła nie ma historii - przez 30 lat przewinęło się tu ponad 80 pedagogów, dyrektorami byli: Jan Gójniczek, Helena Macura i Irena Małysz... A dzieci? Tych chyba nikt nie zliczy... Szkoła tylko, że jest ich coraz mniej. Jak powiedział mi dyrektor Wróbel, kiedyś w polskiej szkole było nawet dwukrotnie więcej uczniów niż w czeskiej, teraz jest na odwrót. Obecnie w szkole uczy się 210 polskich uczniów, czyli więcej niż w ubiegłym roku szkolnym, ale powodem jest tu tylko powrót dziesiątych klas. No cóż, trzyczka jubilatka - tak jak i inne szkoły na Zaolziu - boryka się z chorobą o nazwie "systematyczny ubytek dzieci"...

Trzyczka jednak nie narzekają. Cieszą się przede wszystkim dogodne położenie szkoły - zarobno z racji możliwości dojazdowych, jak i środowiska naturalnego. Stoi przede wszystkim kompleksu szkolny na samym skraju osiedla, a w dodatku tuż koło wielkiego parku leśnego. Park stwarza nadzwyczaj idealne warunki - do zajęć z biologii, estetyki, no i przede wszystkim do lekcji wychowania fizycznego, a trzeba powiedzieć, że II PSP zawsze korytarz się będzie ze sportem. Dyrektorka i grono pedagogiczne szkoły stawia głównie na lekkoatletykę i przynosi to nieświeżo wyniki



- dla przykładu bezapelacyjne zwycięstwa (od 5 już lat) w finałach Igrzysk Lekkoatletycznych Polsoch Szkół na Zaolziu.

Druga sprawa to preferowanie języka angielskiego - dzięki staranom angielski Heleny Władkewic i dyrektorki udało się uzyskać zgodę Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej RC na wprowadzenie na-



▲ Grono pedagogiczne II PSP w Trzyczka (rok szkolny 1996-97). ▼ Gimach szkoły

Zdjęcia z archiwum szkoły



uczania języka angielskiego już od klasy drugiej. Również to odczuje, gdyż np. w roku ubiegłym uczennica szkoły Barbara Krzyżanek zajęła drugie miejsce w powiatowej rundzie olimpiady języka angielskiego we Frydku-Mistku.

Długo by tu można się rozpisywać na temat sukcesów - wspomnijmy więc raczej o działalności po-

zalekcyjnej, bo przecież i z tego słynie szkoła-jubilatka. Jak poinformował mnie R. Wróbel, w tym roku zorganizowano w szkole aż 28 różnorodnych imprez: zawodów sportowych, turniejów, olimpiad, konkursów... Co roku np. odbywają się "Mistrzostwa Świata w Geografii", wieloletni konkurs "Co wiesz o sporcie", to właśnie trzyczka "dwójka" organizuje tradycyjnie już wybory "Miss i Mistera" polskich szkół, każdego roku uczniowie biorą udział w maratonie (wprawdzie sztafetowo, ale zawsze maraton), organizują zawody w szoku wrzwy... Nie wolno też zapomnieć o licznych imprezach kulturalnych nie ma roku bez przedstawienia szkolnego lub rewi czy akademii...

"Oczywiście wszystko to można robić tylko dzięki totalnemu poświęceniu się członków grona pedagogicznego. Bez wielkiego zaangażo-

wania się, no i szczerych chęci ze strony nauczycieli nie można by mówić o żadnym sukcesie. Dlatego dumny jestem, że nasze grono jest takie, jakie jest - czyli wspaniałe" - mówi R. Wróbel, ale zarazem dodaje: "Nie można jednak mówić o samych sukcesach. Wspominałem już o coraz bardziej odczuwalnym w budyku uczniów, a do dalszych zmian zachęcył by należało z pewnością system planowany. Uczniowie muszą między innymi być często przenosić się z jednego pawilonu do drugiego, często nawet biegiem. Może to jest powodem naszych sukcesów w sporcie? W każdym razie system planowany nie sprzyja tworzeniu się rodzimej atmosfery. Cieszą nas natomiast bardzo dobre stosunki z czechosłowackimi..."

Co tu dodać? Cóż, życie szkolne to nie tylko blaśno, ale i cienie, a teody jest okładka do bilansowania. Zaprosimy więc raczej wszystkich na jubileusz 30-lecia: odbędzie się on w czwartek - o godz. 9.00 dla obywateli polskich, o godz. 13.00 odbędzie się spotkanie obecnych i byłych pedagogów, pracowników szkoły oraz działaczy SRPSZ i Kola Macierzy Szkolnej, o godz. 16.00 zaś szkoła wystawi swój program jubileuszowy na koncercie galowym w Domu Kultury TRISIA. Dodajmy, że autorami scenariusza akademii pn. "Cztery pory roku" są Halina Kowalczyk, Anna Jeż oraz Kazimierz Cieślak.

JACEK SKORA

Nie wolno nam zapomnieć!

Wielka, a może nawet decydująca rola w wojnie 1839-1945 odegrało lotnictwo. Jest niezaprzeczalne, że pierwsze ciężkie niepowodzenie w tej wojnie poniosły Niemcy w słynnej lotniczej "Brynie o Wielką Brytanię" w sierpniu-październiku 1940 r. Zginęło w niej 400 lotników brytyjskich, 50 lotników z kolonii brytyjskich, 40 lotników polskich, 10 czechosłowackich i 6 lotników innych narodowości. O nich to Churchill powiedział: "Nigdy w dziejach ludzkości zmagani tak wielu nie zewdzięczyli tak wiele tak niecierpliwym".

W lotnictwie polskim w Wielkiej Brytanii służyło 17 tys. Polaków. Dywizjon polskie uczestniczyły we wszystkich niemal operacjach RAF w Europie w latach 1940-1945, ponadto w 1942 r. w Libii i w 1943 r. w Tunezji walczyły dwa polskie zespoły myśliwskie w składzie jednostek brytyjskich RAF.

Byli między nimi i rodacy z Zaolzia. Walczyli i ginęli na swych stanowiskach w całym niemal świecie. Był między nimi na przykład kpt. Alojzy Szkuła u. 29 i 1910 w Domałowcach Dolnych! Absolwował w 1931 r. SPL w Dęblinie i jako porucznik brał udział w kampanii wrześniowej. W Anglii latał w 301. dywizjonie bombowym. Zestrzelony nad Niemcami, uratował się na spadochronie i przez Francję, Hiszpanię i Gibraltarię wraca do Anglii, gdzie jest przydzielony do 304. ob. Przy patrolowaniu Zatoki Biskajskiej dnia 1 XI 1941 został jego Wellington zestrzelony i cała załoga samolotu zginęła. Kpt. A. Szkuła był dwukrotnie odznaczony Krzyżem walecznych i Krzyżem Srebrnym Orderu Virtus Militari.

O bohaterach których nie było długie lata wolno w Czechosłowacji nawet mówić. Bo według ówczesnych władz Gottwaldów oraz jego następców walczył z Niemcami tylko Związek Radziecki.

Według danych szacunkowych poległo w lotnictwie polskim 2 500 żołnierzy, najwięcej personelu latającego w Wielkiej Brytanii. Na lotniskach, które Niemcy zaczęli bombardować, ginęli i żołnierze personelu naziemnego, którzy się troszczyli o dobry stan samolotów i ich bojowe wyposażenie.

Sekcja Historii Regionu przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej ma zamiar wydać broszurkę z życzorysami Zaolziańskich poległych w lotnictwie polskim. W publikacji tej nie miaoby zabraknąć ani jednego nazwiska poległego rodaka z Zaolzia.

Kilka nazwisk udało się już SHR przy ZG PKZO zwerifikować przy współpracy ze Stowarzyszeniem Lotników Polskich w Londynie. Stowarzyszenie to posiada niestety tylko alfabetyczny wykaz poległych i zaginionych żołnierzy lotnictwa. W wykazie nie ma danych o miejscach urodzenia poległych i dlatego nie jest możliwe wyszukanie w nim, czy wyłonienie z niego Zaolziańców. Natomiast według nazwiska i imienia, daty urodzenia i stopnia wojskowego poległego, Stowarzyszenie chętnie udziela szczegółowych informacji o losach, działalności bojowej rd. pojedynczych poległych od dnia zarejestrowania ich w służbie lotnictwa do dnia śmierci w walce z nieprzyjacielem.

Powtarzamy w broszurce z życzorysami Zaolziańskich poległych w lotnictwie polskim nie miaoby zabraknąć ani jednego nazwiska poległego rodaka z Zaolzia. W związku z tym zwracamy się do wszystkich obywateli naszego regionu z prośbą o podanie nazwisk i imion oraz daty i miejsca urodzenia krewnych czy znajomych, którzy w czasie wojny w lotnictwie polskim służyli i polegli. Dalsze dane potrzebne do kompletnego biogramu w broszurce z życzorysami zapewni sobie SHR od Stowarzyszenia Lotników Polskich w Londynie. Podkreślamy nie chodzi tu o poległych z personelu latającego, ale również o żołnierzy naziemnego personelu, którzy polegali na bombardowaniach lotniskach itp.

Poszerzanie w pamięci i piszcie pod adresem: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej- ul. Strzelcowa, 737 01 Czeski Cieszyń.

Nie wolno nam zapomnieć. Abowiem narody, które tracą pamięć, tracą życie!
JAN MACURA
autor jest członkiem Sekcji Historii Regionu przy ZG PKZO

IWONA GUŃKOWA (Z OKAZJI SWOICH JUBILEUSZY):

Wierzę, że znajdę sojuszników

Iwona Botorek-Guńkowa, która w tych dniach obchodzi jubileusz życiowy i 40-lecie rozpoczęcia pracy w zawodzie nauczyciela, dała się poznać jako działacz społeczny, którego cechuje niezwykła aktywność i wszechstronność na skalę lokalną i ogólnoregionalną. I, co wazniejsze, którego działalność daje efekty.

Baktywa społecznikowska polknęła w podstawówce w Suchoj Górze, gdzie weszła w skład szkolnego zespołu tanecznego i chóru. Później uzdolnienia w tym kierunku rozwijała w PKZO-wskich zespołach kulturalnych w rodzinnej Suchoj Średniej, a także w czesko-polskim zespole "Přátelství. Przyjaźń" i chórze orłowskiej szkoły pedagogicznej, prowadzonym przez Oksazę Winiarską. "Chciałabym tożyc ukłon pod adresem naszych profesorów i wychowawców, którzy potrafili w nas zaszczepić zamiłowanie do pracy społecznej, jaką niepisane zasady, że każdy nauczyciel powinien uczestniczyć w życiu kulturalnym swej wioski i miasta, zgodnie ze swoimi uzdolnieniami".

To właśnie później - poczynając od roku 1956, kiedy panna Iwona otrzymała posadę nauczyciela w szkole w Obrachcicach - procentowało. Została członkinią tamtejszego chóru, zespołu tanecznego i teatralnego, zainteresowała chórkiem i śpiewaniem i wspólnym tańczeniem koleżanki rozczuli swoich wychowanków - tak w szkole, jak w miejscowym kole PKZO.

W koleśkie powoływanie zdaje się być uzasadnione jej krytyka młodego pokolenia pedagogów: "Nie-stety dzieło wielu młodych nauczycieli



traktuje swój zawód jedynie jako sposób na zarobienie pieniędzy. Moin zdaniem jednak, nauczyciel to nie tylko zawód, ale poświadczenie. Nie-łądźcie tutaj me powinny być decydującym czynnikiem motywacyjnym".

Wiele satysfakcji dała Iwonie Guńkowej praca pedagoga. Naj-większą zaś daje, kiedy dowiaduje się o kanarach i sukcesach zawodowych swoich wychowanków, kiedy widzi, z jakim zapalem rzucają się niektórzy w wir pracy kulturalnej i społecznej. Dużą przyjemność jej sprawia, kiedy członkowie dawnego obrachcickiego zespołu pionierskiego miły wspominać tamte czasy, obcy wakacyjne urzędzie w Besudkach, Polsce i w Słowacji. "Szkoła, że ta trzydziestoletnia tradycja letnich obozów została przetrwana..." - mówi z rozżewieniem

szefowa byłego Zespołu im. Tadeusza Niemczyka.

Pani Iwona Guńkowa od blisko 4 lat jest prezesem obrachcickiego kola PKZO. Funkcja ta obowiązuje ją od przejęcia po swoim poprzedniku, Jerzym Czapie, który został wybrany przewodniczącym ZG PKZO, obowiązuje doprowadzenia do pomysłnego zakończenia budowy Domu PKZO. I udało jej się to. Dziś obrachcicki Dom PKZO tętni życiem. Działalność rozwijają w nim chór, młodzieżki i amatorski zespół tańeczny i teatralny oraz popularny na Zaolziu i znany w kilku miastach Polski "Drops". Spotykają się tam też kluby kobiet i seniora. "Oczywiście, chętnie udostępniamy wszystkie lokale naszego Domu organizatorom przyjęć urodzinowych, weseli i innych spotkań rodzinnych i koleżeńskich. Nie tylko zresztą z grona naszych członków..."

"W śróde 18 grudnia w Domu PKZO odbędzie się gminny sejmik Polaków a jako impreza towarzysząca wernisż wystawy grafiki Stanisława Waszka (wystawa czynna będzie do 30 grudnia).

A jakie sobie pani Iwona Guńkowa stawia cele jako radna gminy?

"Pragnę uczulić przedstawicieli wiedzy gminnej na potrzeby młodej generacji. Zbyt wielu jest tu na osobników, którzy nie potrafią w sposób godny i pożyteczny wykorzystywać swój wolny czas i zacyznąć szochodzić na marne apoleczny. Po prostu jako przewodniczącą Aktywu do Spraw Obywatelskich czuję się zobowiązana wypowiedzieć zdecydowaną wojnę wandalom, chuliganom i złodziejom; którzy stają się coraz to większym utrapieniem mieszkańców Obrachcic. Wierzę, że znajdę w tej wojnie sojuszników..." (s)

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA • GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Latawce, dmuchawce...

Kochany Głosiku! Chciałyśmy się z Tobą podzielić wrażeniami z jednej imprezy - na razie nie zdradzimy jednak, jakiej.

A było tak: Na zbiórce suchoch przyniela nasz drużynowy, Josef Szymczek, listewki i papier, który musieliśmy ładnie pomalować farbami. Potem zrobiliśmy z tego piękne.

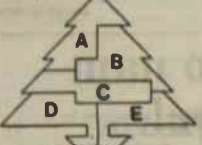
W niedzielną dnia 10 listopada wraz z nauczycielami i rodzicami wyruszyliśmy na "Wędrynkę". Tak nazwa się jedno wagarów w Nydku - niosąc z sobą to, co zrobiliśmy na zbiórce. A potem odbyły się duże widowiska z wiatrem - puszczanie latawców i wiatrem - puszczanie latawców! Wiał silny wiatr i była fajna zabawa. Pani

✦ LAMIGŁÓWKA

Bystre oko

Wszystkich miłośników lamigłówek wypada poznać, że to powodu nadejściu materiałów nabrak kolejnej zagadki w ostatnim numerze "Głosika".

A dziś, jako że do świata Rodzimego Narodzenia pozostało już tylko kilka dni, mamy dla Was "lamigłówkę" choinkę i kolejną zagadkę.



Przypatra się uważnie rysunkowi choinki i spróbuj odgadnąć, która z pięciu narysowanych części jest największa?



I jeszcze rozwiązanie (sprzed dwu tygodni) zadania "Polece linia...".

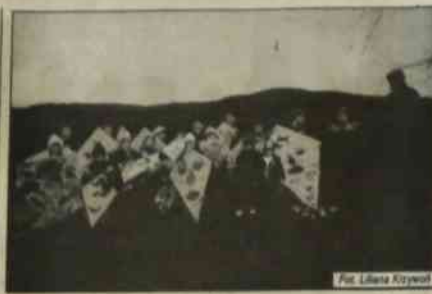
✦ ŻARCIKI ✦

Dwie muchy spotkały się na lysinie - A pamiętasz - mówi jedna do drugiej - jak jeszcze niedawno bawiliśmy się tu w chowanego?...

Przechwalała się dwa Kaki-mosi: - U nas niedawno było tak zimno, że musieliśmy spać z otwartymi oczami, aby nam powieki nie poprzemarszyły!

- To jeszcze nie! U nas słowa wylatywały w postaci kociak ledu i trzeba było je odmracać, aby usłyszeć, co kto mówi!...

RUBRYKĘ PRZYGETOWALI MENA BŁONAWSKA, DOUBILAN KRZYŻANER, WŁADYSŁAW OWCZARZY



Fot. Libera Krzywka

dyrektor zrobiła nam zdjęcie, po czym przesualiśmy się do "cichszego miejsca", gdzie opiekaliśmy parówki i piekaliśmy stromki. Wszystkim bardzo smakowało i było uciechy co nie miara. Zadowoleni i trochę zmęczeni wracaliśmy do domu.

Natomiast we wtorek 19 listopada wystąpiliśmy z programem na Witanu Noworodków w Urzędzie Gminnym w Nydku. Pośniej przegrywaliśmy program na Mikolajki, obecnie "Jasulki" na wigilie.

Bonia Htonawska i Renia Byrtus kl. 4, PNP w Nydku

otrzymaliśmy paczuski se alo-dziami.

Pragniemy serdecznie podziękować koleśkom i kolegom z klasy IX oraz Mieczysław Skolnej za piękny program i słodkości. Pani nauczycielka J. Noska za przygotowanie miłego dnia.

Uwielbiamie kl. 8 SP Karwina-Przystań

✦ WIERZYSKI WASZE-NASZE ✦

Także wierszami można się bawić. Jak podoba się Wam np. przeróbka wiersza Josefa Ratajczaka w wykonaniu uczniów klasy 5 z PNP w Nawesiu?

Zakłęcia

Klasę w dłoń - jestem w szkole, Klasę znowu - będę w domu, Klasę - drzwi są otwierają, Na podwórku zapraszają.

Na igrzyskach jesień mam I latawca puszczać sam, Albo lecę samolotem, Jeśli na to mam ochotę.

Klasę - ryma ścisła mrozem I Mikolaj już powozem Sprędy do nas z prezentami, Teraz Wy klaszajcie sami!

Klasa 5, PNP Nawesio



Rysunek, jaki na wystawie do biblioteki karwińskiej przelała dziesięćletnia Dominika Szymanka z Orlewej Łutyni, przypomniał Wam, że dziś właśnie mija termin oddawiania prac. Jeśli jednak ktoś dopiero jutro znajdzie czas na robotę, a w poniedziałek sądzicie na początek z listem sadrowskim następująco: Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej, ul. Sv. Cicha 9, 733 01 Karwina-Przystań. Myska Ernestynka znalazła jeszcze miejsce dla jego rysunków, odedok i kart świątecznych.

CIĘŻKA DOLA DZIECI NA SZEROKIM ŚWIECIE Miast nauki - praca

Według raportu UNICEF, w krajach rozwijających się około 280 mln dzieci w wieku od lat 5 do 15 zatrudnionych jest do pracy zarobkowej. Raport tej organizacji zatytułowany "Sytuacja dzieci na świecie w 1997 roku" proponuje natychmiastowe zaprzestanie eksploatacji dzieci i zatrudniania ich w niebezpiecznych warunkach, obowiązkową i bezpłatną naukę dla wszystkich dzieci, wprowadzenie surowych praw dotyczących pracy dzieci i rygorystyczne stosowanie się do nich przez wszystkie państwa, a także rejestrowanie wszystkich dzieci w chwili narodzin.

"Im dłużej dzieci uczęszczają do szkoły i im lepszą edukację otrzymują, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo, że będą zmuszone do pracy w niebezpiecznych warunkach" - stwierdza się w raporcie.

Według danych UNICEF, w krajach rozwijających się około 30 proc. dzieci, które rozpoczynają naukę w szkole, podastawowej, nie kończy jej. Gdyby każdego roku wydano o 6 miliardów dolarów więcej niż obecnie na te cele, każde dziecko do roku 2005 miałoby zapewnione miejsce w szkole. Może się to wydawać ogromną sumą, ale stanowi mniej niż jeden procent tego, co obecnie świat wydaje rocznie na zbrojenia - stwierdza raport.

Autorzy raportu podkreślają, że wbrew miłośnikom przepowiedni, 18 dzieci są zmuszone do pracy jedynie w krajach Trzeciego Świata, zjawisko to występuje również w krajach wysoko rozwiniętych. Sza-

cuje się np. że w Wielkiej Brytanii zatrudnionych jest 15-26 proc. dzieci w wieku 11 lat. "Nie uda się wyeliminować ubóstwa na świecie przed końcem XX wieku, można jednak wyeliminować zjawisko zatrudniania dzieci i poważnego naruszania ich praw" - stwierdza się.

Bieda z nędzą

W ciągu ostatniego dwudziestoletnia w USA znacząco wzrosła - aż o 39 proc. - odsetek dzieci żyjących w nędzy - ustalili naukowcy z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Przyczyną jest rozkładający się stagnacja plac realnych i powiększenie się rozpiętości dochodów.

Według oficjalnych kryteriów, za żyjącą w nędzy uważa się w Stanach Zjednoczonych rodzinę czteroosobową o łącznym dochodzie poniżej 15 140 dolarów rocznie. Długo w 1974 roku 18 proc. dzieci do 8 lat żyło w USA w nędzy, to w 1994 roku było takich dzieci 25 proc. - ponad 6 milionów. 62 proc. dzieci cierpiących biedę mieszka w rodzinach, w których rodzice pracują. Ponad 80 proc. takich dzieci żyje jednak w rodzinach niepełnych.

Masa dzieci za grupą, w której nędza jest najbardziej rozpowszechniona. Najwięcej biednych dzieci żyje w rodzinach muzułmańskich i katolickich. National Center for Children i Poverty w Uniwersytecie Columbia ustalił również, że w USA mieszka stosunkowo więcej dzieci cierpiących nędzę niż w wysoko rozwiniętych krajach europejskich.

KONKURS DLA SYMPATYKÓW TWÓRCZOŚCI BRITYSKIEGO ARTYSTY Przyjeżdża Sting!

Na początku nowego roku kalenderszego, a dokładnie 14 stycznia, przyjeżdża do Ostrowy Sting, jeden z ostatnich prawdziwych dziesiątymiesięcznych rockowców. Sting urodził się 2. 10. 1951 w miejscowości Wallend-on-Tyne w Wielkiej Brytanii. Był synem fryzjera i roznosiela mleka. Zafascynowany w młodości tekimi wypracowaniami, jakimi Hendrix wykonał "Cream", występował z wieloma profesjonalnymi zespołami z okolic Newcastle, by wreszcie w roku 1974 utworzyć własną grupę jazzrockową The Last Exit, z którą nagrał singiel "Whispering Voice". Użenie wśród krytyki i popularności zdobył jako wokalista, basista i kompozytor w zespole "The Police", działającym z przerwami od 1977 roku do 1986 roku.

W 1983 roku Sting rozpoczyna swoją karierę solową, podążając ścieżką jego geniusza twórcy z okresem "The Police" jeszcze bardziej się wyszifował, przybierając postać prawdziwej party w dzungli rockowej. Udowodnił to już pierwszym solowym albumem z roku 1985 "The Dream of the Blue Turtles", nagrany na Barbados z znakomitymi muzykami jazzowymi (Baronko Marsaka, Kenny Kirkland, Omar Hakim). Album ten opowiadał przyrodzie skonstruowane, oparte na przeróżnych stylach utworów. Był tam jazz, był rock'n'roll, był tam pop, była odrobina muzyki klasycznej w przepięknej kompozycji "Rustiana", inspirowanej muzyką Sergioja Prokofiewa.

Albumem tym Sting wyznaczył oś swoich muzycznych poszukiwań, jakim był po prostu, jak sam stwierdza, piosenka. Na wszystkich okładkach Kubichczych płyt Stinga - oprócz wspomnianych - chodzi o dwupłyty album "Nothing Like the Sun" z roku 1987, "The Soul Cages" z 1991, "Ten Summoner's Tales" z 1993 oraz najnowszą płytę "Mercury Falling" z roku 1996 chodzi głównie o same piosenki, a nie o ich oprawę. Są to zbiory piosenek, a ich brzmienie, ich stylizacja, to zdaniem Stinga, sprawa drugorzędna. Młodzieńczo twórczości wiedza, że tego rodzaju deklaracje należy traktować z lekkim dystansem, wynikają bowiem z wrodzonej skromności artysty. Jako przykład będący wyrażeniem lekceważącego stosunku Stinga do brzmienia czy stylizacji utworów, przytoczyć możemy czołowe ponad cztery godziny próby przed koncertem, wypełnione szifrowanym arcydziełem z zabawnymi improwizacjami samego artysty.

Najnowszy album "Mercury Falling" to jak gdyby rodzaj kontynuacji



wszystkich poprzednich płyt. Ślad czepiając się naczajnie z muzyki rzymskich stródel. W piosence "Let Your Soul Be Your Pilot" wyczuwa się puls soulu i muzyki gospel, jest też niespotykany na wcześniejszych albumach akcent kantory w utworze "I'm So Happy I Can't Stop Crying". Trochę mniej na aktualnej płycie, ale cyniczny jazz, lecz w żadnym wypadku nie jest to sygnałem powrotu na latwiznę, przeciwnie Sting nigdy nie chciał być zamknięty w szuflce dzie opatrzonej określoną nalepką. Nie jest akrepowany barmanem jazzu, popu czy muzyką klasyczną. Bezbarierowy, jak sama muzyka, powinien być też na pewno estradowy koncert. Sting zawiązał do republiki po raz drugi w przeciągu niepełna pół roku (na przelomie wstępnym i lata koncertowa w Pradze). Festiwal Kultury i Sportu w Witkowoszu, który gościć będzie artystę i młodzież jego muzyki, przywykł w ostatnim czasie, dzięki dobrej pogodzie, do długich kolesej przed kasami. Nie inaczej będzie zapewne w wypadku tej muzycznej urody.

A teraz pora na nasz koncert. Wśród tych, którzy poprawnie odpowiedzą na przedstawione pytanie, rozlosowane zostaną bilety na koncert (14 stycznia 1997 o godz. 19 w Pałacu Kultury i Sportu w Witkowoszu). Biletu jednego biletu - 470 koron! Ich brzmie prawdziwie imię i nazwisko Stinga? Dla ułatwienia podejmemy inicjały - G. B.

Odpowiedzi przesyłać należy pod adresem ostrowickiej redakcji "GL" do 8 stycznia na kartce pocztowej, z dopiskiem:

JANUSZ BITTMAR (kubek sponsorowany)

✦ GŁOSIK I LUDMILA ✦ ✦ GŁOSIK I LUDMILA ✦

Ten wierszyk najmłodszych dzieci bardzo mi się podobal



To może spróbujemy też klasnąć?

Jakby coś się zmieniło...



Ludko! Szybko! Lustro!

NARZ ADREN: Redakcja "Głosu Ludu", P.O. Box 20, Novinatska 3, 709 20 OSTRAVA 1. UWAGA: Pismo do nas nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

TRYBUNA NASZYCH LEKARZY-SPECJALISTÓW

(34)

Zamazuje się obraz nestora rodziny

Kiedy po studiach w 1977 roku MUDr Krystyna Jonaszowa, zastępca ordynatora oddziału neurologicznego Szpitala Górniczego z Polikliniki s. a. w Karwinie-Nowym Miście, rozglądała się za swoim miejscem w medycynie, neurologia prezentowała się całkiem inaczej niż w czasach współczesnych.

• Nie ma porównania. Komputeryzacja rewolucjonizowała neurologię. Przed laty, kiedy obowiązywały metody neurologii klasycznej, należało powtarzać obserwacje neurologiczne, ciągle wznawiać obraz kliniczny, gdyż nie było innych, bardziej dokładnych sposobów badania. Jedynakże z chwilą, gdy pan Hounsfield skonstruował tomograf komputerowy, diagnostyka mózgu została doprowadzona do doskonałości. To był początek nowej neurologii. Stara, klasyczna neurologia uczyła precyzyjnego klinicznego myślenia, wewnętrznego dyscyplinę, nowa zaś bardziej opierała na potrzeby świata neurologicznego.

• Na co się leczą ludzie na oddziale neurologicznym?

• U nas leżą głównie ludzie z chorobami układu ruchu. Najczęstszymi wypadki są to chore dyski międzykręgowi. U nas jest ogromna liczba pacjentów z tym schorzeniem. Ma to związek z faktem, że żyjemy w regionie górniczym, gdzie ludzie ciężko pracują ponad miarę obciążając kręgosłup. Dyskopatia, czyli schorzenia kręgosłupa, znajduje się w Karwinie pod względem częstości występowania na drugim miejscu po chorobach dróg oddechowych. Dalej lecymy choroby układu krążenia, czyli udary mózgu jako następstwo miażdżycy, niedokrwienia tkanki mózgowej.

• Jakże są rokowania dla osób, które przeszły taki udar?

• Ważne jest, żeby takiego chorego dostarczyć do szpitala w pierwszych sześciu-godzinnym godzinach po wystąpieniu pierwszych objawów udaru - deficytu neurologicznego, mianowicie objawy paraliżu w określonym miejscu bowiem pomimo ogromnej ilości szpitali neurologicznych komedia końcowa nawet wtedy, kiedy jest w ischamii, czyli pozbawione dopływu krwi, ma szansę przeżyć. Ale następny to odtworzenie funkcjonalności, która jest na jej miejscu. Jeśli jest za późno, wówczas następuje śmierć komórki.

• Wylew krwi do mózgu to inny rodzaj choroby?

• Wylew krwi do mózgu na skutek podwyższenia ciśnienia krwi naczyniowego ma

mniej bardziej niż dawniej możemy już chorym pomóc. Przecież jest, że na stwierdzenie rozlane zapadają już ludzie młodzi i w średnim wieku.

• O co to chodzi?

• W mózgu i rdzeniu kręgowym wyrzadzają się ogniska zapalne, które

wytłumaczyć. To argumentuje się strasem cywilizacyjny jest to zjawisko przykre. Ludzie ciężej się na nadejście epoki nowej starości, a tu zamiat tego dziecka i babcie spożyła także niezapamięta.

• Z tego wynika, że taka demencja jest nieuleczalna?

• To jest nieuleczalna. Tu już nie neurolog, ani psychiatra nie mogą nic zrobić. Ci ludzie skazani są na życie w zakładzie. Typową reprezentantką tej kategorii chorób degeneracyjnych i demencyjnych jest choroba Alzheimera. Należałoby nieprawdę jest stwierdzić, że jedyną przyczyną demencji jest arterioskleroza mózgu. Demencja to kliniczne określenie utraty przez człowieka funkcji intelektualnych na skutek degeneracji komórek mózgowych.

Mózg jest największym guzłem w organizmie człowieka, który produkuje niezliczoną ilość różnych substancji neurochemicznych i substancje te są poddawane neurotransmiterów i neuromodulatorów, czy jak to wprost nikt nie nawiązuje, wewnątrz, mają leczycielską zdolność regulowania całego organizmu. Jeśli dzisiaj patrzymy na perspektywę neurologii, to łączymy ją właśnie z rozwojem neuroendokrynologii. A więc z badaniami już nie tyle struktury mózgu, co jego chemizmu, jego produkcji hormonalnej. Jak tylko posłudzimy tej wiedzy, odkryjemy więcej tajemnic, w tym także przyczyny depresji i demencji.

• Błąd ten optymizm?

• Dużo na ten temat czytamy. Wiem, że co roku wykrywane są dziesiątki nowych neuroopaty i neuroretardów. Zaczynamy się orientować, jaką rolę odgrywa on w procesach, w układzie odpornościowym itd.

• Co pani opinio o nerwach?

• To jest pogranicze neuro-psychiatrii. Oczywiście trafiają też do nas ludzie znerwowani, ale w przypadku bójki, czy jednak szpitali pacjentami psychiatrycznymi i psychologów. Właśnie w ich rękach głównie będzie spoczywała terapia tego typu dolegliwości.

• A jeśli chodzi o dyskoptię, to czy jest jeszcze w stanie wypracować ten defekt kręgosłupa bezoperacyjnie?

• Starym się już, kiedyś poszliśmy wybierać je, mowa o operacji, którą drogę, za naszą nową, dotrąmy, które są, że są w stanie przynieść im ulgę. Jeśli człowiek cierpiący na lumbago zaczyna pracować

wad nad sobą pod leżącym obciążeniem, może dojść do zesłania innych wyników. Przelanie odzwiecz, że jego chrząstka międzykręgowca ulega defektowi. Przyjęto się, że większość ludzi po 40 roku życia cierpi na chorobę dysków międzykręgowych.

• Co to za choroba?

• To schorzenie degeneracyjne. Rozpada się odcinek jądra szelazynowego (międzykręgowca) chrząstki międzykręgowca, które przez wypadek do kanału kręgowego. A że przez kanał przechodzi korzonki nerwowe, to się rzeczywiście naciska na nie, powodując ogromną ból neuralgiczny. Takie to punkty zapalne dla całego szeregu mięśniowo-ścięzłowych.

• Jeśli dojdzie do defektu dysku, to nie ma już chyba innego wyjścia, jak tylko zabieg operacyjny?

• Stosując zabieg rehabilitacyjny można w sposób racjonalny osiągnąć ulgi w przywrócić sprawność ruchową kręgosłupa. Tak więc niekiedy niekiedy zawsze od razu trzeba operować.

• Przypominam sobie, jak to miał znajomy, byłby podobnie oddziału neurologicznego ze szpitala oszkolki na tzw. „nakił”, czyli badanie polegające na wprowadzeniu powietrza do kanału kręgowego. Co to są badanie?

• To było badanie mózgu i centralnego układu nerwowego, które stosowało się przed laty w klinice neurologii. W swoim czasie było to genialne, choć teraz może się wydawać prymitywne. A wyglądało to tak, że wprowadzono się igłę do kanału kręgowego i przez nią wleczono wodę 10 do 40 cm powietrza. Powietrze wypychało korzonki nerwowe. Dzięki temu wystrząsnęło się pod naciskiem rżnię kręgową i porażono częściowo nerwy. Niestety dotychczas do tego przystępują bardzo rzadko, a raczej w ośrodkach specjalistycznych.

• Operacji u was się nie robi?

• Nie. Mamy dobre kontakty z ośrodkami neurochirurgii, która dzieła jest sobie wyczuła doskonałość, mając jej lekarza, szybko i sprawnie realizują nasze zlecenia.

Burmistrz
KAZIMIERZ BARTAK
Pis. Autor



bardziej dramatyczny przebieg. Ale choroby takie są rzadkie, nie powtarzają się. Są to choroby, które nie powtarzają się. Są to choroby, które nie powtarzają się.

• Wierzę, że dzięki tej przestrodze zmaleje liczba takich ryzykantów... Proszę kontynuować wyliczanie chorób, będących w orbitach zainteresowań pani i pani koleżanek neurologów.

• Lecymy różne neuroinfekcje, jak boreliozę, ale tej grupie chorób jest nieporównanie. Dalej epilepsję, która dzięki coraz doskonalszym lekiwom nowo się już tak bardzo uciążliwym dla pacjenta, jak jeszcze parę lat temu. Nieustannie ogromne nasilenie wykazuje sklerozę multipłą, czyli stwardnienie rozsiane, to choroba autoimmunologiczna. A my nadal nie bardzo wiemy, jaka jest jej etiologia. Nie-

zamieniają się w skupiska stwardnienia, i stał się najsilnie stwierdzone rozlane. Szuskała to skutkiem odrodziny, ruchu, wzrostu, słuchu. Ale - co chciałbym podkreślić - leczone sklerozę multipłą nie musi powodować całkowitego unieruchomienia osoby chorej... A propos zaczyna się nieważko zamazuje obraz nestora rodziny, człowieka najsłynniejszego i dlatego najsłynniejszego. Zwroca też na to uwagę światowa Organizacja Zdrowia, która zrealizowała demagogię XIX wieku ogłosiła doświadczenia. Był się na alarm, że nasza się wypracowane degeneracyjnych chorób, depresji i demencji. Demencja stała się głównie ludzi dojrzalszych, po 65. roku życia, nerwowo alicy kryzysu. Słowem w zaskakującym tempie przybywa starców, którzy chorują na choroby umysłowe i nie jest to bynajmniej dlatego, że ludzie żyją dłużej. To werty na prawo.

• Czy znana jest tego przyczyna?

• Mówi się o stresie cywilizacyjnym. Ale tak naprawdę, nikt doświadcza nie wy. Strasz cywilizacyjny argument-wytrzy. Jeśli się czegoś nie da

190 LAT DRUKARNI CIESZYŃSKIEJ

Codziennie 25 tysięcy książek w twardej oprawie

Już 190 lat minęło od założenia znanej placówki poligraficznej, Drukarni Cieszyńskiej S.A. (Teatńska tiaskarna a.s.), założycielem był drukarni był stynny ród Prochasków, wywodzący się z Pragi.

Zakłada się, iż inicjatorem założenia drukarni w Cieszynie był Leopold J. Szerznik. W roku 1808 Tomasz Prochaska przejął w Cieszynie małą drukarnię Felksana Bernhausera i rozwinął w prosperującą zakład poligraficzny. Po jego śmierci w roku 1817 zakład prowadził jego syn, Antoni Marsz, później szwagier Karol (1829-1829) a następnie ze względu na jego chorobę żona Anna (1829-1863), potem ich syn Karol (1863-1908), doprowadził on całą drukarnię do takiego rozwoju, iż drukarnia Karola Prochaski należała do największych w Monarchii Austro-Węgierskiej, w latach 1907-1980 kołny Karol Prochaska i wreszcie ostatni Prochaska, także Karol w latach 1921-1940 zmarł on w roku 1948. Podczas okupacji niemieckiej drukarnię kierował Hubert Ludemann (duński wódeczyski) powołał do roku 1949 prowadził drukarnię administracji niemieckiej następnie Zakład Drukarni „Sloboda” p. n. Praga. Drukarnia Ostrawskie Tisk Brno obecnie jest to wyżej wspomniana spółka akcyjna, która kieruje się Lambert Karol.

zakończył po dnie 1875. W połowie XIX wieku Prochaskowie otworzyli swoją filię w Bielsku. Mieli także swoje przedstawicielstwo w Wiedniu i w Lipsku, uczestniczyli w wieloletnich wystawach książek w Londynie (1873), w Wenecji (1881), w Paryżu (1900), Lipsku (1914) itp.

190 lat to dorobku tego rodzaju placówki ma ogromne znaczenie w zakresie rozwoju produkcji książek i związanej z tym faktami cywilizacji. Naturalnie była to drukarnia niemiecka, ale drukowano tu nie tylko książki niemieckie lub łacinskie, ale także polskie, czeskie i w wielu innych językach. Po polsku drukowano tu czasopisma, kalendáře i książki. Na przykład już od roku 1848 był to „Tygodnik Cieszyński” (później „Gazetka Cieszyńska”), który zaczęto drukować literacką antyką, zmaszał domniemany wreszcie zawiązały. Od roku 1880 drukowano to „Sobiescher Anzeiger”, później „Sobieska”, a od roku 1894 krótko „Nowy tydzień”.

Przyznajmy jeszcze, iż dotychczas zakład poligraficzny w Cieszynie, również niemiecki, prowadził Edward Polakowicz oraz Fritz Spitzer.

Pożaleniśmy pracowali w Prochaski 23 pracowników, później 510, w roku 1986 było ich już 180, w 1994 - 300, w latach najnowszej prosperacji w roku 1914 - 400. Wraz z rozwojem zakładu modernizacji ulegał stop-



(Wielka Biblioteczka) Janina Wesołowska, Jani KAROL, PRZEDSIĘBIKA C. A. 1900 r. Wzrost i rozwój drukarni w Cieszynie. (Wielka Biblioteczka) Janina Wesołowska, Jani KAROL, PRZEDSIĘBIKA C. A. 1900 r. Wzrost i rozwój drukarni w Cieszynie.

niowo park maszynowy drukarni aż po współczesne nowoczesne maszyny urządzeń poligraficznych, które intensywnie Drukarnię Cieszyńską na poziomie europejskim. W roku 1913 produkowano tu rocznie 1,8 mln książek. Dla porównania dziś produkuje wydawnictwo polskie ośmiokrotnie więcej. W tym czasie drukarni w ciągu dnia 25 000 książek, w twardej oprawie 80 000 broszur, w wykładaniu papierobudownym i 35 000 broszur w wykładaniu zeszytowym. Dawniej drukarnia Prochaski współpracowała między innymi z wydawnictwami w Pradze, Libieru,



Opatów, Białymostku, Warszawie, Krakowie, Lwowie, Przemyslu, Amsterdame, Londynie, Zurychu, Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Monachium i d. Dziś, z wyjątkiem niemieckich wydawnictw, Cieszyńskie drukarnie przede wszystkim dla krajowych wydawnictw. Około 40 proc. produkcji tej drukarni przeznaczonych jest na eksport, najwięcej do Polski, następnie do

Ordynaryjnym wydawnictwem, które w roku 1904 wywinęły w drukarni Prochasków.

Niemiec, Francji, Anglii oraz Rosji. Obecnością przedstawicieli i książek tej drukarni m. in. na targach Książki w Warszawie i Książki w Warszawie i Książki w Warszawie.

Przyznajmy jeszcze, iż w drukarni cieszynskiej drukowano książki, które w twardej oprawie 80 000 broszur, w wykładaniu papierobudownym i 35 000 broszur w wykładaniu zeszytowym. Dawniej drukarnia Prochaski współpracowała między innymi z wydawnictwami w Pradze, Libieru,

KAZIMIERZ JAWORSKI

PLOTKI Śpiewające rodzeństwo

Zespół *Kelly Family* sprzedał wesoły albumów na Michael Jackson, Phil Collins czy The Rolling Stones. No pływ... *Over The Hump* kupilo ponad 2 mln ludzi na całym świecie. W zespole występują bracia i siostry - w sumie dwunastoro rodzeństwa; najmłodszym członkiem grupy jest 14-letni Angelo, najstarszym 33-letnia Kelly. Sami piszą teksty, komponują muzykę i organizują koncerty. Zaczęli też własną wytwórnię *Kel-Life*. Wspólnie występują, razem też mieszają - na łodzi zaciągniętej na Ranie.

Przygodą rodziny Kelly z muzyką zaczęła się 30 lat temu, kiedy Dan - ojciec rodziny - porzucił zawód sprzedawcy antyków i zdecydował się swoje muzyczne hobby skłonić na tory zawodowe. Podróżował po całym świecie: w Australii i Irlandii, gdzie występował na placach, ulicach i stacjach metra. Po koncertach w Ameryce, pod koniec lat 80 wrócił do Niemiec. Zespół muzyki pop *Kelly Family* wystąpił 6 stycznia 1997 r. w Pałacu Kultury i Sportów w Ostrawie-Witkovicach. Koncert będzie częścią europejskiej trasy koncertowej promującej płytę *Almost Heaven*.

Bilety - w cenie 350 koron - można m. in. kupić wprost w PKIS oraz w kłach bur podróży „Cedoku” (wsk)

MODA

W butikach wielkich krawców

Coraz mniej wiadomo, co wykroowali (wielcy) krawcy na pokaz tzw. wiodycy, a coraz bardziej słychać o ich komercyjnym krawiectwie i coraz lepiej je widać. Mowa o tych projektantach, które bywały Paryża, Nowego Jorku czy innych metropolii oglądać modele poprzez okna wystawowe.

Domy lub salony mody największych krawców igły i napatka usytuowane są niezmiernie w najdroższych, nalegających dzielnicach. Zajmują całe partery, a nawet dwie lub trzy kondygnacje położonych, patacowych kamienic, zaś

ich okna wystawowe są nie mniej pasjonujące niż wspaniałe paryskie, rzymskie czy londyńskie muzea szuku użytkowe. Całe pokolenie profesjonalistów dziesiątki lat ćwiczeń nad wzbogacaniem dobrego smaku składają się na wystrój owych salonów i na zawartość ich wystaw.

Co proponują „wielcy” z Paryża na tegoroczny sezon zimowy? Przegłęd ich zimowo-wiosennych kolekcji świadczy, że moda jest kobieca i... wesoła. Wesoły jest *Gastelbajac* - ten szcególnie! Ale także *Courage* blyka świeżością modelerskich pomysłów i rozważań, nie tylko kolorystycznych. *A i Lives Laurent*, który ostatnimi czasy bywał nieco dostojny, w tym sezonie zaskakuje wesołymi po-

myślami. Piękne są propozycje najnowszych kolekcji *pre-fall-porte* na nowym, kobiecym i wesołym, do czarni wosnianej ożywa kolores igły, a kontrastownie ją zawsze jakiś drobny akcent żywego koloru.

Całodziennie proponuje „wielkich” Dior, Lanvin i wesołemu, pro drożę konsumującą cały dorobek mody ostatnich sezonów. Są przereżone bluzki na gołych biustach, spodnie w tysiącnych wariantach (tymczasem brzydszy), są fruwające mini-splendorki, obcisłe trykoty, różne długie i krótkie kamizelki, ipekli i parę innych rzeczy pomysłów.

Co się z tego wszystkiego w korku wyłoni - jeszcze nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że cała nadzieja w demokracji. Total - zapewne - w tym i w następnych sezonach będzie myć nośną to, w czym komu najlepiej i najmniej. (U)

PYTANIA NA TEMAT WYCHOWANIA

Dobrze to czy źle?

Dlaczego dzieci są grzeczniejsze, posłuszniejsze, gdy znajdują się pod opieką obcych osób? Nie można uznać tego za regułę zawsze obowiązującą. Dzieci są bardziej karnie w obecności nieznanego dorosłego, że czują się zagrożone z jego strony. Jeśli obcy budzi lęk, to znaczy że dziecko nie może pozwolić sobie na bycie sobą.

Musi mieć się na baczności i w tym sensie jest rzeczywistość grzeczniejsze. Ale czasem dzieci nie czują się swobodnie także w obecności rodziców. Takie „grzechne” dzieci moż-

na spotkać w domach, gdzie wychowywane są w przesyadym porządku. Kiedy jednak znajdują się z rodzicami, mogą stać się nieposłuszne.

Wypowiedzi dzieci czuje się bezpiecznie z własnymi rodzicami. Mogą sobie pozwolić na wybrki, bo wiedzą, że mimo to będą akceptowane, kochane, jeżeli są żywe, biegają, nie bacząc na zakazy, jeżeli nie lubią czegoś - szczerze to powiedzą.

Mozemy postawić pytanie - dobrze to czy źle? Czy lepiej wychować dziecko posłuszne, ale nie zawsze szczerze wobec nas, czy kłębne, ale niczego przed nami nie kryjące? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wszystko zależy od tego, czy chcemy, aby dziecko rozwijało się zgodnie z własnymi prapropozycjami (a niekoniecznie, jak my tego chcemy), czy też, aby kryło się z opiniami innych i z tym, jak jest odbierane, oceniane. (M. S.)



WARTO WIEDZIEĆ

Jak pomóc wróżbie?

W wielu naszych domach starym zwyczajem wróżby słońce każdy z jabłka. Kto po jego rozdrożeniu zobaczy gwiazdki, będzie szczęśliwy. Bada jednak temu, kto przekroi krzyż - choroba, niezdrowie, a może nawet śmierć. Gwiazdki, gwiazdki, gwiazdki! Właśnie jabłko, wreszcie pojawił się! Jakubowi nie duży, śliczne czerwone jabłuszko (1. 1.)

SMACZNEGO

Na wigilijny stole

Pikantne filety rybne

Porcja ryby solonej i obtoczonej w mące, do której dodaliśmy po trosze zmielonego pieprza, studkiej czerwonej papryki i karmeliku, i osmażony szybko w gorącym oleju. Najlepsza filety wędzarski z łososiowego nieczym wymarowanego małym (lubużem), a na każdej porcji ledziemy plasterk słoniny (tzw. angielskiej) lub wędzonego boczu, smażony musztardę zmieszaną z *Jensenem* (tj. tym chrzanem, w którym olej jest osmażony pokrojony w talarki i cieniutki plasterki czosnku). Uładamy w ten sposób jedną lub kilka warstw (aż do zapiekania mięsa). Pozostałą miazę z przyprawami osmażamy na oleju (pozostałym po smażeniu ryby), zrzadzamy trochę wody i nalejemy na rybę.

Zapiekamy w dobrze nagrzanym piekarniku ok 20 min. na koniec popiekamy łososiowym serem i poszperujemy aż ser się rozpuści. Podajemy z gotowymi ziemniakami kępczami.

Pastrąg z czerwonym winem

Na 1 kg pastrga bierzemy 2,5 dl wywaru z ryby (np. głowy karpia lub z łososi), 2,5 dl czerwonego wina, 80 g masła i 25 g mąki. Sprawione pastrąg

dzielimy na porcje i posolimy. Do wywaru z ryby wlewamy czerwone wino, zagotujemy, włączamy ryby i wolno gotujemy ok. 10 min. Następnie rybę bierzemy osobno przekładamy do żaroodpornego naczynia (niealuzowego i nagrzanego).

Wywar przecedzamy i gotujemy aż do wyparowania połowy objętości, po czym dodamy masło zmieszane z mąką, doprowadzamy znowu do zawrzenia i tym sosem zalujemy rybę. Zapiekamy krótko w gorącym piekarniku. (Bt)

Kojące zapachy

Gdy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, w naszych mieszkaniach napowinają się zapachy proszków do prania, franków, proszków do czyszczenia mebli, dywanów, posmęczonych smakołyków i golonowych potraw, aż na końcu dochodzi do nas zapach choinki. Woni wydzielana przez drzewa iglaste wielu osobom kojarzy się ze syropami przeciwkaszlowymi, lekami na przeziębienie i kł. Nie dnego, olejku eterycznego z sosny mając główne własności lecznicze w medycynie. Warto jednak wiedzieć, że oddziałują one także na naszą psychikę.

Tym, którzy ze względów ekologicznych lub dla wygody kupują sztuczne drzewka, proponuję zwrócić się na okres świąt w olejek z sosny, cedru lub jałowca. Zapachy te uspokajają nerwy, łagodzą stany lękowe, ułatwiają zasypianie. Osoby przepracowane pracą umysłową odczuwają poprawę koncentracji, zwiększają się jasność myślenia, chęć pracy twórczej. Dzięki zapachom likwidującym napięcie i stresy mamy większe szanse przeżyć świąt w atmosferze ciepła i radości. (U. K.)



Mimo, obciążony jest zawsze młodzi „Bóg”, a nigdy „Dobroć”.

PRZYRODA LECZY: WALERIANA

Prababci lek na słabe nerwy

Kropki walerianowe mamy zawsze na szafce babci w swoim kredensie i zazwyczaj kulki kropel na kostce cukru gdy spotkają je coś złego i demenującego, gdy nie mogły zasnąć lub czuły niedochodzący łąk migreny. Od pradawnych czasów krople waleriany, także że waleriana lekarska, ludowo też baldrian (*Valeriana officinalis*, *lozifik* lekarski, *waleriana* lekarska) także dziś uspokaja nas w obciążonych lekach „Valosedan”, „Passil”, herbata - „Walerian”, pomaga w przewlekłych, ciężkich kłopotach „Contraspan” no i w klasycznych kłopotach walerianowych. Wszystko to możemy kupić w aptekach. Możemy jednak mieć także walerianę z własnych upraw, bo dobrane rośliny w uprawie w surowym kłębnie. Wyławiamy nasiona jesienną od ekstrakcji bardzo płytko, tak aby

przemarzły. Roślinki wrzucą do kłubu tygodniak, wosną przesuszają do lekkiej ziemi, obamy, by nie miały zbyt sucha, a od jesieni do następnego wiosny możemy zbierać plony. Treba przy tym zwrócić uwagę, że 2 m wysokości. Ma przetrwać wiatrowe białe kwiatostany baldachokształtne, kwiaty koloru białodrobnego lub białe. Podziemne kłębki kładą się głównym przedmiotem zbioru, a dozwolonym sposobem kropki waleriany w robimy następująco: świeżo wykopane korzenie (właściwie kłębki) opłuczemy, pokroimy na małe kawałki, włożymy do butelki i zalujemy ebyrny destylatem lub spirytem. Pozostawiamy w ciemnym miejscu na jakie dwa tygodnie, przefiltrujemy niekiedy butelką. Bierzymy 2-3 razy dziennie 20 kropli na kostce cukru lub z łyżką wody, zawsze gdy czujemy się przepracowani, w stanach napięcia nerwowego, bólach głowy, napłytku serca i żołądka. Przed rozpoczęciem przedwiośniejszymi strasami, jakie co roku atakują nas w związku ze sprzątnięciem, zakupami, pieczeniem i gotowaniem nie zdajnym wyhodować własnej waleriany, choć być może najlepsza, pobiegniemy po nią w aptekę. Ale tu uwaga - jak w stosowaniu jakichkolwiek leków, także przy walerianie nie można przesadzić. Niech to będzie lek sezonowy, długotrwale żyzny w aptekę. (Bt)

NASZ TEST

Do jakich Ty należysz?

lepiej ludzie, którzy potrafili wolić siebie wytworzyć prawdziwie miłą atmosferę. Ale są i tacy, którzy zapędlają humor domownikom z powodu drobności. Do jakich Ty należysz? Przyjrzyj się uważnie poniższemu obrazkowi i powiedz, jakie symbolem wyrażają wypisane poniżej słowo (z jednego słowu wybierz jeden z grupy czterech), a następnie w tabelce wyznacz kłęb punktów i podlicz je.

Do 8 punktów: Jesteś osobą, która potrafi dostosować się do każdego z nich i znaleźć się w każdej sytuacji. Jeśli znajdziesz się w rodzinie kłęb, kto wyraża cię pokoenie, pomóżesz mu wytworzyć cudowną świecącą atmosferę. Spróbuj jednak kiedyś wyjść z pozycji petynego poryka, a zobaczysz, że wiele zaszczytów otacza.

Od 6 do 11 p.: Przedwiośniejszymi nuch mężczy Cię okropnia, a do tego jeszcze chętnie pozujesz do roli cyr-

ka. Twoje irracjonalne odczucia mogą zwrócić świecącą atmosferę lub wywołać bzdury, jeśli ktoś odważy się opłócić Ci piękny z nadobne. A co gdyby tak spróbować spojrzeć na świat z innego punktu widzenia?

Od 12 do 17 p.: Z Tobą spędzić święta to czysta przyjemność. Jesteś urodzonym dyplomata i organizatorem, więc otaczają Cię ludzie nawet się nie domyślają, że wrodnie Tobie zadowolają się najlepszą recepturą na kompromis i harmonijne połączenie tradycji z nowoczesnością.

Od 18 do 24 p.: O przebiegu świąt masz swoje własne zdanie i biał-

do temu, kto odważy się mieć inne. Na realizację swojej wyobraźni zależy Ci tak bardzo, że poróżniaż zapewne i innym radość nawet z wymarzonego podarunku. Spróbuj tolerować także życzenia innych, a białicy wdzięczni Ci będą za świeża bez stresu i gniewu.

Od 25 do 28 p.: Kierujesz się chętkowym nastrojem i dla białych jesteś bombą z niespodziankami. Świeła u Ciebie mogą być tymi najpiękniejszymi, ale również dobrze potrafią je zamienić w piśmo. Twój egoizm i podlegane zachowaniem może odstraszyć do tego stopnia, że białe osoby zobowiązują, a może i postarają się Ciebie uniknąć i nie doładają starań w organizowanie świąt. Zastanów się, postaraj panować nad sobą. (Op. Bt)

SZYBKOŚĆ	STABILNOŚĆ	RADOŚĆ	NIEPEWNOŚĆ

	A	B	C	D
SZYBKOŚĆ	2	0	4	8
STABILNOŚĆ	4	2	0	6
RADOŚĆ	8	0	6	4
NIEPEWNOŚĆ	0	6	4	8



Kolumny przygotowała: WANDA KULA

